Cena pojedynczego Nru 6 hal.

Nr. 181. Kraków, Piątek 7 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca

Adres Redakcyi:
Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 3344.

Wojska niemieckie w Belgii.

Berlin (T. B.) Biuro Wolffa ogłasza: **Niemieckie straże przednie przekroczyły przedwczoraj całą granicę belgijską. Nieznaczne oddziały wojskowe próbowały wykonać atak na Leodyum z wielką śmiałością. Poszczególni jeźdźcy wtargnęli do miasta i chcieli ująć komendanta,** który przez ucieczkę uszedł temu losowi. **Atak na nowoczesną twierdzę się nie udał.** Wojsko przed twierdzą stoi w kontakcie z nieprzyjacielem.

Cała prasa wroga zagraniczna przedstawi niechybnie to przedsięwzięcie, które nie ma żadnego wpływu na wielkie operacye, **jako klęskę.**

Telegramy.

Neutralność Włoch.

Rzym. (T. B.) „Agencya Stefaniego“ donosi: **Prezydent ministrów Salandra** wystosował dzisiaj do prefektów okólnik, w którym **wzywa ich do najściślejszego przestrzegania obowiązku neutralności. Werbowanie,** a dalej **manifestacye** za albo przeciw któremuś z państw prowadzących wojnę **są zakazane pod rygorem najostrzejszych kar.** W obecnych ciężkich stosunkach, musi rząd sam myśleć o strzeżeniu uprawnionych interesów kraju. Prezydent ministrów apeluje do patryotyzmu i rozwagi Włochów, które powinny uczynić zbytecznem używanie surowych środków.

Neutralność Danii.

Kopenhaga. (T. B.) Rząd ogłasza zupełną neutralność Danii wobec wojny niemiecko-angielskiej.

Metoda austryacka a francuska.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt“ pisze : Przebywający w Austro-Węgrzech **poddani tych państw, które znadują się w stanie wojennym z Austro-Węg. mogą i nadal pozostać spokojnie na terytoryum monarchii** i będą tak samo traktowani, jak obywatele austro-węgierscy. Wyjątek oczywiście stanowią popisowi tych państw, które się znajdują w stanie wojennym z monarchią, dalej ci, którzy przebywają w obrębie terenu operacyjnego naszych wojsk, dalej osoby podejrzane i takie, których zachowanie stanowi obrazę.

Dalej pisze „Fremdenblatt“: Według najnowszych wiadomości nadeszłych z Paryża, gmach ambasady austro-węg. **przepełniony jest obywatelami austro-węg., którzy zostali delożowani i szukają schronienia w pałacu ambasady.** Ci poddani austryaccy i węgierscy, wśród których znajdują się osobistości na bardzo wysokich stanowiskach społecznych stojące, **muszą w ambasadzie otrzymywać także wikt,** ponieważ w restauracyach i sklepach nie chcą im sprzedawać środków żywności.

Korespondencya dyplomatów przed wojną.

Londyn. (T. B.) Via Kopenhaga. Między sekretarzem stanu Greyem a ambasadorami angielskimi w Berlinie, Wiedniu, Petersburgu i Rzymie i t. d. przeprowadzoną była korespondencya, która wskazuje na wysiłki, jakie były czynione, celem utrzymania pokoju. Podnieść należy telegram Greya do ambasadora angielskiego w Berlinie Goschena z dnia 29 lipca, w którym Grey donosi, że miał popołudniu rozmowę z ambasadorem niemieckim Lichnowskym i zwrócił mu uwagę, że na wypadek, gdyby Niemcy zostały wciągnięte, wmieszaną będzie także i Francya .W tym wypadku Grey nie pragnie, jak zaznaczył, aby ambasadora wprowadzić mogły w błąd przyjazne konferencye z nim odbywane, że Anglia stoi na uboczu. — Gdyby wypadki tak się rozwinęły, iż rząd angielski musiałby się zastanowić nad nimi, to interesa angielskie uczyniłyby konieczną interwencyę Anglii i Anglia musiałaby w tym wypadku natychmiast interweniować. List Greya do ambasadora angielskiego w Paryżu Bertie, zawadamia go pod datą 31 lipca, że ambasador francuski otrzymał zawiadomienie, iż rząd angielski nie mógłby objąć ścisłego zobowiązania interwencyi wojennej, że jednakże sytuacya ponownie będzie rozważoną na wypadek dalszego rozwoju sprawy. Telegram Bertie'a do Greya z dnia 1 sierpnia donosi, iż francuski minister wojny przedstawił angielskiemu attache wojskowemu, iż jedyną drogą zabezpieczenia pokoju byłaby akcya wojenna ze strony Anglii.

Wierność Nibelungów.

Praga. (T. B.) Narodno socyalny organ „Ceske Slowo“ pisze : Jeżeli kiedyś była wątpliwość, zwłaszcza w świecie słowiańskim, co do solidarności austro-niemieckiego sojuszu, to te wątpliwości muszą teraz zniknąć. **Słowa o wierności Nibelungów** mogły być w czasie przesilenia marokańskiego frazesem, **dziś jednak stały się czynem.** Z tym zatem faktem trzeba się w dzisiejszej stanowczej chwili liczyć. Na placu wojny europejskiej losy austro-węgierskiej monarchii i państwa niemieckiego zostały nierozerwalnie złączone sojuszem na śmierć i życie.

Wolny przejazd dla robotników rolnych.

Wiedeń. (T. B.) Ze strony miarodajnej proszeni jesteśmy do ogłoszenia następującej wiadomości : W wykonaniu rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z dn. 5 sierpnia 1914, co do zabezpieczenia robót polnych i około żniw ministerstwo kolei przyznało takim robotnikom, którzy przeznaczeni są do tych prac, przy wysyłaniu ich grupami aż do odwołania, jednorazowo **wolną jazdę** z ich miejsc pobytu do odnośnej stacyi na liniach austryackiej kolei państwowych i na kolejach prywatnych, stojących w zarządzie kolei państwowych oraz, na których zarząd kolei państwowych ma prawo taryfowania. **Bezpłatny przejazd otrzymają ci,** którzy mają wykaz pośrednictwa pracy, wydany przez urzędy kolejowe dla wypełnienia przez biura pracy, komisye opiekuńcze nad młodzieżą zarobkującą, kierownictwo schronisk, albo przełożeństwo związków rękodzielniczych, jakoteż przez władze polityczne. Wykazy muszą być kumulatywne, wystawione przynajmniej dla pięciu osób. Wystawiające korporacye mają wykazy te zaopatrywać widocznym napisem „Robotnicy do żniw“. O pociągach stojących do dyspozycyi dla wysyłania żniwiarzy, można się dowiedzieć bliższych szczegółów na stacyach kolejowych.

Ofiarność wojenna.

Praga. (T .B.) **Kardynał Skrbensky ofiarował 5000 koron** na Czerwony Krzyż, zaś dla rannych w wojnie **odstąpił ubikacye w trzech zamkach arcybiskupich** w Czechach.

Przeciw wyzyskowi w restauracyach kolejowych.

Wiedeń. (T. B.) Ministerstwo kolei ogłasza następujący komunikat : Z okazyi wyjazdu powołanych do wojska w kilku wypadkach zdarzyło się, że **powołani byli przez restauratorów kolejowych wyzyskani. Odnośni restauratorzy zostali przykładnie ukarani.** Na wypadek powtórzenia się podobnych zajść zostanie natychmiast odebrana koncesya restauracyjna.

KRONIKA.

Biuro pracy komendy skautowej krakowskiej (plac Wszystkich Świętych l. 1, tel. 1341) od wczoraj prowadzi gorączkową pracę. W dniu wczorajszym zapisano zgłaszających się, chętnych do pracy 662, dziś do godz. 3-ciej 400. Jest to olbrzymia liczba, jak na tak krótki czas działalności. Natomiast **zgłoszenia pracodawców** napływają powoli, a co gorsza — niepewne. Dziś rano zdołano rozesłać do folwarków 343 pracowników. Niestety w jednym przypadku niedokładność zgłoszenia pracodawcy naraziła dziesiątek chłopców na próżną drogę paru kilometrów i mitręgę i dopiero przez telefon trzeba było ich skierować do innej miejscowości — z tą samą niepewnością, czy i tam właściciel nie oświadczy, że niepotrzebuje robotników — pomimo zapisanego w Towarzystwie Rolniczem zgłoszenia .Podobne wypadki mogą zniweczyć najlepszą inicyatywę.

W poniedziałek rano o godz. 7, nastąpi druga ekspedycya potrzebujących pracy .Biuro uprasza pracodawców aby przedtem zgłosili osobiście lub telefonicznie potwierdzili swoje zapotrzebowania, a tych, którzy mogą, by na poniedziałek rano przysłali furmanki.

Zwracamy się specyalnie także do **pracodawców żydowskich,** aby również swoje zapotrzebowania zgłosili co prędzej, (najpóźniej **w niedzielę między 4 a 6 popoł.**), gdyż umieszczenie żydowskich pracowników u chrześcian natrafia na duże trudności.

Również bardzo usilnie prosimy wszystkich **pracodawców w mieście** o zgłaszanie **telefonicznie** swoich potrzeb. Znaczna liczba osób, zwłaszcza dziewcząt, nie mogących opuścić Krakowa, oczekuje na pracę.

Mamy nadzieję, że pracodawcy zastąpią naszemi kandydatami wszystkich, których mobilizacya im zabrała. Pomoc dla pozostałych jest w tej formie najskuteczniejsza.

Zapisani w biurze od południa dnia dzisiejszego mają się zgłosić do wysyłki dopiero we środę o godz. 7 rano, na trzecią ekspedycyę.

Usilnie prosimy właścicieli obszarów dworskich, a także Wielebnych księży proboszczów, ażeby nm donosili, czy w ich okolicy nie potrzeba pomocy także dla biedniejszych i najbiedniejszych gospodarzy. Pracowników z miasta mamy dosyć — pracy im potrzeba! Najbiedniejszym skauci z chętną pospieszą pomocą.

Pierwszy paszport pruski z Królestwa. W redakcyi „Dziennika Pol." we Lwowie zjawił się przybysz z Częstochowy, którego paszport opatrzony już został pieczątką landrata wraz z dopiskiem, zaznaczającym zajęcie pogranicza Królestwa przez wojska niemieckie.

Brak węgla. Magistrat z niewiadomych powodów wstrzymał rozwóz węgla po mieście Jest to wielka krzywda dla uboższej ludności, która wyzyskiwana jest bardzo przez różnych prywatnych handlarzy, podnoszących ceny. Za dostawę cetnara węgla każą sobie oni płacić po 40 i więcej halerzy. W interesie ogółu należałoby rozwóz węgla choćby w ograniczonej ilości przywrócić i zapobiedz energicznie wyzyskowi uprawianemu przez niesumiennych handlarzy.

Aprowizacya miasta. Mleczarnia miejska sprzedaje oprócz nabialu i pieczywa także jaja w cenie za kopę 4 K za sztukę 7 h w swoich sklepach, które znajdują się: 1. Przy placu Jabłonowskich l. 17; — 2. ul. Szpitalna 21; — 3. ul. Łobzowska 6: — 4. ul. Karmelicka 21; — 5. ul. Lubicz 32; — 6. ul. św. Gertrudy 1; — 7. ul. Kościuszki, Półwsie dom gminny; — 8. Dębniki, Rynek.

Wypadki. Dzisiaj przedpołudniem popełnił zamach samobójczy przy Małym Rynku masarz Spytkowski. Wyskoczył on z okna drugiego piętra i zginął na miejscu.

Chorzy oczni organizacyj wojskowych polskich mogą zgłaszać się do bezpłatnego leczenia przed południem od godz. 10—11 przy ul. Wolskiej 15 u prof. Dra Wicherkiewicza.

Karta austryacka z Belgradu. Do Lwowa, jak donosi „Gaz. wieczorna", przybyła wczoraj pierwsza karta pocztowa z Belgradu, zaopatrzona pieczęcią „Belgrad, k. u. k. österr. Militärpost". Pokazywano ją sobie w lokalach publicznych jako dowód zdobycia miasta przez wojska austryackie.

Tępienie moskalofilstwa w Galicyi. Policya lwowska — jak donoszą tamtejsze pisma — zawiesiła działalność następujących Towarzystw moskalofilskich: Stow. „Narodny dom", Tow. im. Kaczkowskiego, czytelnię im. Kaczkowskiego, Tow. „Russka Rada" (polityczne), Obszczestwo russkich dam, „Swiatowładomirskoje obszczestwo", „Sojuz russkich drużyn w Austryi" (sokoły i straże pożarne), „Russkaja drużyna" we Lwowie (sokół), „Obszczestwo russkich żeńszczyn Żyźń", „Kružok russkich studentiv politechniki", „Obszczestwo russkich stud. Druh". Lokale wszystkich tych towarzystw opieczętowano.

Między innemi — jak wspomniano — zawieszono we Lwowie stowarzyszenie „Narodny Dom" i prowizorycznie skonfiskowano milionowy jego majątek. Zarządcą „Domu Narodnego" został radca namiestnictwa Wawrausch.

Co „N. Ref." donoszą z Nowego Sącza, że przyprowadzono tam kilkunastu działaczów moskalofilskich aresztowanych w powiecie. Aresztowani są: ks. Przysłupski z Żegiestowa, ks. Hnatyszak z Krynicy wsi, jego syn, Dr Hassaj z Muszyny, Durkof, egzekutor podatkowy z Muszyny, Safka, b. oficyał sądowy z Muszyny, Stezanka, adjunkt kolejowy z Nowego Sącza, jego siostra nauczycielka i ich matka, Tangel, elektromonter kolejowy z Nowego Sącza, ksiądz prawosławny, jego dwaj towarzysze i kilkunastu chłopów z Krynicy wsi, Tylicza, Muszyny i okolicy. Kilku z nich odwieziono do Krakowa.

„Kuryer Lwowski" donosi z Buczacza: Aresztowano żonę lekarza Dra Mogilnickiego, Rosyankę i guwernantkę dzieci pp. Mogilnickich, również Rosyankę. Podobno dopuszczały się one szpiegostwa.

Organizacya niesienia pomocy.

Hr. Rudolf Abensperg-Traun, zamianowany przez cesarza komisarzem dla austryackiego niesienia pomocy, ogłosił następującą odezwę:

Według otrzymanych instrukcyj mam przedewszystkiem obowiązek starać się o możliwą koncentracyę całej akcyi, odnoszącej się do niesienia pomocy rannym i chorym osobom wojskowym. W duchu rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 sierpnia 1914 L. 9067 została cała ta akcya podczas wojny podzieloną na trzy działy pracy:

1. Piecza nad chorymi i rannymi walczącymi. Przypada to wyłącznie do kompetencyi austryackiego towarzystwa Czerwonego Krzyża (Agendy te załatwia we Wiedniu centrala I. Milchgasse 1, w krajach koronnych odnośne krajowe towarzystwa Czerwonego Krzyża).

2. Piecza nad rodzinami powołanych. Akcya ta jest przydzieloną w Wiedniu odnośnej centrali, w krajach koronnych utworzą się dla tej działalności w związku z politycznemi władzami krajowemi specyalne organizacye. Utworzone w ministerstwie spraw wewnętrznych biuro pomocy wojennej (I. Hoher Markt 5, kierownik radca nam. Dr Edward ks. Lichtenstein) zarządza sprawy wspólne dla odnośnych miejsc. Ofiary należy na ten cel przesyłać do podanych miejsc na rzecz „Funduszu pomocy wojennej" (Kriegshilfsfond).

3. Piecza nad stojącymi w polu zdrowymi żołnierzami i załatwianie wszystkich nie należących do podanych działów spraw. Te zostały przydzielone „Urzędowi pieczy wojennej" (Kriegsfürsorgeamt) IX. Schwarzspanierstrasse 15, biuro tow. austr. związku flotowego, kier. Fml. Jan Loebl.

Apeluję do ludności, ofiarodawców i dobrowolnych sił roboczych z jednej a potrzebujących pomocy z drugiej strony, aby w wszystkich sprawach pieczy dokładnie uważano na oddzielenie tych trzech działów.

Jako ces. król. komisarzowi dla austr. niesienia pomocy podlegają mnie nie tylko wszystkie organizacye Czerwonego Krzyża i wysłane przez niego na plac wojny formacye, ale także wszystkie inne towarzystwa i związki, które zajmują się dobrowolną pieczą nad chorymi. W szczególności podpadają pod nadzór c. k. komisarza ochotnicze towarzystwa ratunkowe, związki samarytańskie, oddziały ratunkowe straży pożarnych, dalej stowarzyszenia dobrowolnego umieszczania i pielęgnowania rannych oraz oddane do dyspozycyi przez takie związki względnie przez prywatne osoby lecznice, wszystkie te związki i osoby prywatne wzywam najusilniej, aby się przyłączyły do jednolitej organizacyi ochotniczej niesienia pomocy stworzonej przez moją nominacyę c. k. komisarzem.

Specyalnie co do opieki nad naszymi chorymi i rannymi żołnierzami proszę najusilniej związki, komitety i każdego pojedynczego aby poparli to wzniosłe dzieło miłości bliźniego i ojczyzny datkami pieniężnymi. Potrzeba też koniecznie bielizny, a nie potrzeba już wspominać, jak wdzięczni będą ranni żołnierze za cygara, tytoń i środki orzeźwiające (koniak, wino). Datki pieniężne należy przesyłać do istniejących w Wiedniu i w każdej stolicy kraju krajowych i pomocniczych związków Czerwonego Krzyża, względnie do kierownictwa związkowego Czerwonego Krzyża (Wiedeń, I. Milchgasse 1). Inne dary mają być przesyłane zasadniczo w krajach koronnych tylko do dotyczących krajowych i pomocniczych związków Czerwonego Krzyża.

Także każda inna ofiara, mogąca przynieść pożytek pielęgnowaniu rannych, przyjętą będzie z serdecznem podziękowaniem. Szczególnie jest najbardziej koniecznem bezpłatne przyjmowanie rannych i chorych żołnierzy z zaopatrzeniem i bez zaopatrzenia. Na umieszczenie większej liczby chorych oficerów i żołnierzy nadają się w szczególności zamki, klasztory, sanatorya i inne wielkie budynki. Zaopatrzenie następuje stosownie do oferty właścicieli na ich koszt względnie także i na koszta eraryalne. Szczegółowe zaofiarowania każdego rodzaju, ewentualnie także zaofiarowanie pewnej ilości pokoi i łóżek, mają być stosownie do cytowanego rozporządzenia ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu i miastach o własnym statucie przedkładane w magistracie pisemnie, w kraju w starostwach. Władze po ocenieniu przez organ sanitarny czy lokal jest odpowiedni prześlą zgłoszenie dalej do krajowego związku Czerwonego Krzyża.

Nadzwyczaj ważnem i potrzebnem dla mnie jest poparcie ze strony panów lekarzy, którzy nie mają przydzielenia do wojska. Wzywam przeto tych panów, aby o ile pozwalają im na to ich stosunki służbowe, zgłosili się u mnie.

Dalej będzie potrzebował Czerwony Krzyż celem pomnożenia zapewnionego już personalu, wielu pielęgniarek, dobrych kucharek, praczek i personalu dla domowej służby w szpitalach, dla których to osób przewidziano odpowiednie wynagrodzenie.

Będziemy potrzebowali także wielu ochotniczych pomocniczych pielęgniarek. Mają to być panie i dziewczęta powyżej lat 18, które teoretycznie i praktycznie są wykształcone, lub po odbyciu dwutygodniowego kursu dla popierania zawodowych pielęgniarek mogą być użyte. Świadczenia służbowe ochotniczych pielęgniarek pomocniczych będą zasadniczo tylko w szpitalach w kraju (t. j. zdala od placu wojny) używane. Wszystkie te zgłaszające się do pielęgnowania chorych i do służby szpitalnej kobiety i dziewczęta mają się zwrócić w krajach koronnych do najbliższej organizacyi Czerwonego Krzyża lub do dotyczącej politycznej władzy powiatowej.

Upraszam władze polityczne, aby w tym duchu wpływały, aby meldowanie odbywało się w należnem miejscu, aby te panie niepotrzebnie nie jeździły do Wiednia. Osoby zajmujące się pielęgnowaniem, mają być według możności zatrudnione w swym kraju koronnym.

LUDWIK STASIAK. 00

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Nie. Ona dziś piękniejsza. Ona dawniej nęciła oczy, jak różany, prześliczny pączek jabłoni, dziś rozwinął się z pączka przepyszny bujny kwiat. Ma przed sobą malarz szczyt ludzkiej krasy, najpiękniejszy rozkwit ludzkiego istnienia. Patrzy na kobietę artysta... A ona... Ona wiedziała dobrze, że Grabek nie na płonące turnie, lecz na nią patrzy; ona choć w Tatry ma zwrócone źrenice, czuje na licach jego wzrok.

— Chodźmy!

Już zeszli, do Kuźnic, już droga, aleja świerkami zasadzona i spiżowy Sabała u stóp pomnika Chałubińskiego na skrzypeczkach gra. Rozstać się wnet trzeba... Strach jakiś przed tem gwarnem, rojnem Zakopanem, przed rozstaniem...

— Mam prośbę do pana — rzekła po chwili Zofia — a na myśl o niej przejmuje mnie strach...

— Mów pani, proszę.

Zofia spuściła powieki ku ziemi i odezwała się cicho...

— Oddaj mi pan listy...

— Które?

— Te dwa... pańskie. Te, które mi pan odebrałeś...

Milczenia chwila. Podniosły się jedwabne rzęsy kobiece, oczy w źrenice Grabka spojrzały...

. . . .

W tej właśnie chwili przyszła do nich ciocia Lola. Spojrzała im w oczy, zaśmiała się i mówi:

— Spóźniliście się państwo!

— Ja patrzyłam na płonące Tatry...

— A ja...

— Wiem coś pan robił.

— Cóż?

Pogroziła Grabkowi palcem i rzekła ze śmiechem:

— Pan cudzą żonę bałamuciłeś! Ej, powiem... powiem.

W willi pod Łomnicą odbyła się bardzo ważna finansowa konferencya. Ciocia Lola na otomanie czytała gazetę, pani Jarzębińska pyta się męża:

— Jest w Zakopanem ten kupiec na folwark?

— Miał przyjechać, nie przyjechał.

— Przez nasz wyjazd dużo stracimy?

— E... To nie...

— Dobrze przynajmniej, że ta parcela w Krakowie sprzedana.

— Tyś mówił.

— Jakto?

— Wziąłeś przecie zadatek. Tysiąc złotych.

— A wziąłem.

— Czy nabywca zapłacił i resztę?

— Nie zjawił się więcej. Ani grosza nie dał. Tem lepiej. Bo mam i zadatek i parcelę.

— Jakżeto?

— Temu malarzowi tysiąc złotych przepada.

— To być nie może.

— Czemu?

— Bo to artysta. Skrzywdziliśmy go.

— Jakto skrzywdziliśmy? On sam się skrzywdził. Mógł był w terminie zapłacić resztę...

— Przecie ty wiesz, że poeci, muzycy, malarze...

— Wiem, wiem... Sztuka to kwiat narodu, artyści zaś...

— Właśnie dlatego nieładnie.

Jarzębiński zwrócił się do cioci Loli.

— Moja droga, bądź tak łaskawa i rozsądź tę sprawę. Temu malarzowi Grabkowi przepadł u nas zadatek. Przepadł mu zupełnie legalnie, żadna prawna krzywda mu się nie stała. Zosia mówi, że to nieładnie...

Ciocia oderwała oczy od gazety, myślała chwilę i wreszcie rzekła z naciskiem:

— Trochę nieładnie.

— Dlaczego?! — krzyknął Jarzębiński.

— Malarz — szepnęła pani Zofia.

A ciotka wstała z otomany, rzuciła gazetę, podparła się pod bok i śmiała się długo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpow. Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie.